

# Zalecenia muszą być przestrzegane

syngenta.

Rozmowa z Markiem Łuczakiem, prezesem Zarządu Syngenta Polska

**Panie Prezesie, celem Syngenty jest – co wszędzie podkreślacie – uwolnienie potencjału roślin. Czy istnieje kres owego potencjału? Rzeczywiście jest on nieograniczony?**

– Nigdy nie mówiliśmy, że jest on nieograniczony. Natomiast istnieje pojęcie potencjału biologicznego roślin uprawnych, który w przyszłości trzeba będzie wykorzystać w maksymalnym stopniu. Optymalna agrotechnika, wydajne odmiany, nawożenie i chrona roślin przyczyniają się do tego, że dzisiejsze plony są znacznie wyższe niż były w przeszłości. Pracujemy nad dalszym postępowaniem w hodowli roślin – tu spektakularnym przykładem może być jęczmień ozimy mieszańcowy Hyvido. Ciągłe inwestujemy w badania i rozwój nowych rozwiązań w ochronie roślin – w każdym kolejnym sezonie na rynek trafiają nowe produkty, a zaplecze na przyszłe lata prezentuje się bardzo obiecująco. Te dwa obszary, traktowane indywidualnie, są i będą bardzo ważne dla wykorzystania potencjału roślin uprawnych. Jeszcze ważniejsze będzie dostarczanie technologii zintegrowanych, które traktują uprawę roślin kompleksowo, i które pozwolą podnieść wydajność produkcji na jeszcze wyższy poziom. Syngenta zajmuje się tym od kilku lat. Tu ponownie dobrym przykładem może być jęczmień ozimy mieszańcowy Hyvido czy też kukurydza i rzepak, w których dysponujemy doбором odmian i wariantami ochrony dostosowanymi do różnych warunków i systemów uprawowych. Innym przykładem mogą być warzywa, w których poza odmianami oraz technologią ochrony, chętnie dzielimy się również wiedzą na temat różnych metod uprawy, dynamiki rynku nie tylko w Polsce.

**Pracował Pan w wielu krajach. Czy Pana zdaniem polskie rolnictwo dorównuje światowej czołówce w za-**

**kresie stosowania środków ochrony roślin?**

– Najlepsze gospodarstwa w naszym kraju nie ustępują najbardziej zaawansowanym odpowiednikom w jakimkolwiek kraju. Wiele innych pewnie też nie ma się czego wstydzić. Z drugiej strony część, szczególnie mniejszych gospodarstw, podchodzi do ochrony roślin w sposób bardzo „okolicznościowy”. Jako przykład podam porównanie: stonkę ziemniaczaną zawsze zwalczano chyba we wszystkich gospodarstwach, ale zarazem ziemniaka tylko w tych bardziej zaawansowanych. A np. miotłę zbożową zwalczają, statystycznie rzecz ujmując, tylko nieliczni. Żeby to zobaczyć, wystarczy przejechać się po kraju pod koniec wiosny. Na to nakłada się psychoza, że chemia jest niedobra oraz coraz bardziej wymagające regulacje. Wszystkie te elementy powodują, że w wielu mniejszych gospodarstwach rezygnuje się z nowoczesnej ochrony roślin zanim rozważy się bilans potrzeb i kosztów ochrony oraz zwrot inwestycji.

**Syngenta dopracowała się w Polsce profesjonalnego doradztwa i dużej sprzedaży. Czy firma przeżywała okresy słabości? Jeżeli tak – z czego one wynikały?**

– To dobre pytanie. Myślę, że gorsze okresy mogły wynikać z jednej strony z sytuacji rynkowej, z drugiej zaś z relatywnej pozycji firmy w sensie portfolio produktowego czy też kształtu oraz atrakcyjności oferty dla dystrybucji, sklepów detalicznych i rolników. Jak wiadomo, nie zawsze



można oferować wszystko to czym firma dysponuje jako producent. Negatywny wpływ mają tu często takie czynniki jak: czasochłonny i kosztowny proces rejestracyjny środków ochrony roślin, zmieniające się inne regulacje, np. w zakresie atestacji

więcej niż tylko zwrot poniesionych kosztów. Oczywiście często jesteśmy konforontowani z opiniami, że jakieś inne rozwiązanie, produkt czy odmiana rośliny uprawnej są lepsze niż nasza oferta. Zawsze wtedy chcemy się zapoznać z kryteriami oceny oraz

Przekonywanie rolnika, oparte na faktach i doświadczeniach praktycznych, a nie tylko na zachwalaniu typu „moje to najlepsze”, prowadzi do wyboru rzeczywiście trafionych rozwiązań i lepszych wyników w produkcji.

preparatów po upływie terminu ważności oraz polityczne decyzje na poziomie Unii Europejskiej czy krajów członkowskich, zawieszające możliwość dostarczania rolnikom rozwiązań kluczowych dla ochrony niektórych upraw, np. owadobójczych zapraw nasiennych dla rzepaku. Ponadto, od wielu lat mamy do czynienia ze swego rodzaju szarą strefą na skądinąd bardzo uregulowanym rynku środków ochrony roślin. Mam tu na myśli podrabiane środki ochrony roślin, nielegalny import oraz nadużywanie instytucji importu równoległego. W niektórych sezonach nasilanie się tych negatywnych zjawisk powoduje wymierne straty w biznesie.

**Byliście na kilku szkoleniach, które organizowała firma Syngenta, dla rolników. Braлиście też udział w pokazach polowych. Trzeba przyznać, że były doskonale przygotowane. Co roku wprowadzacie na rynek wiele nowości. To czyni również konkurencja. Trudno się połapać, czyj produkt jest najlepszy...**

– Staramy się pokazywać nasze rozwiązania w konkretnych lokalnych uwarunkowaniach tak, aby rolnicy mogli to odnieść do sytuacji w swoich gospodarstwach. Kładziemy też chyba większy nacisk na demonstrowanie określonych korzyści ze stosowania określonych programów niż na przekonywanie, że „nasze jest najlepsze”. Produkty, które sprzedajemy i te, które pokazujemy na etapie wprowadzania, pozwalają rolnikowi osiągnąć dużo

przedstawić swoje argumenty w formie rzeczowego porównania. Jest chyba jednak lepiej skupiać się na tym, czego rolnik oczekuje od danego



Jęczmień ozimy mieszańcowy Hyvido

rozwiązania, czy możemy to zapewnić i jaki jest rachunek ekonomiczny w sensie nakładu i zwrotu inwestycji. Kwestia „co jest lepsze czy najlepsze” jest jeszcze ciekawsza w odniesieniu do programów uprawowych. Bardzo rzadko przedstawiane są całościowe wyliczenia efektywności w warunkach polowych. Przekonywanie rolnika, oparte na faktach i doświadczeniach praktycznych, a nie tylko na zachwalaniu typu „moje to najlepsze”, prowadzi do wyboru rzeczywiście trafionych rozwiązań i lepszych wyników w produkcji.

**Nie sposób nie zadać pytania, które nurtuje każdego konsumenta. Czy współczesne środki ochrony roślin rzeczywiście nie szkodzą człowiekowi, zwierzętom, owadom? Zwłaszcza, że coraz głośniej mówi się o rolnictwie ekologicznym, bez używania „chemii”.**

– Jest o wiele więcej dowodów na to, że nie (szkodzą) niż na tak. Rolnictwo konwencjonalne jest na pewno bardziej wydajne, co jest bardzo ważne w kontekście globalnego zapotrzebowania na kalorie w następnych dziesięcioleciach. Rolnictwo konwencjonalne dostarcza też lepszej jakości produkty żywnościowe, bezpieczne dla konsumenta i dostępne dla wszystkich. Można się zachwycać smakiem i zapachem owoców czy warzyw z działki lub plantacji ekolo-

gicznej, ale nie można powiedzieć, że produkty rolnictwa konwencjonalnego nie mają smaku ani zapachu – jest to po prostu nieprawda. Inną kwestią jest przestrzeganie terminów, dawek i innych zaleceń stosowania środków ochrony roślin – jako firma Syngenta i jako przemysł stoimy na stanowisku, że zalecenia muszą być przestrzegane bezwzględnie. Wtedy nie będzie żadnych problemów z bezpieczeństwem dla konsumenta, operatora czy środowiska.

**Dziękuję za rozmowę**  
Zdzisław Przybyłowski